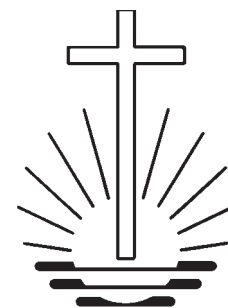


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Dzień Dziękczynienia: Dziękujmy Bogu zawsze i za wszystko

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan mówi: „*Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu*”. W moich oczach jest to postawa życiowa: Wdzięczność nie powinna być ograniczona tylko do określonych wydarzeń i chwil, kiedy wszystko idzie dobrze, nie powinna być ograniczona tylko do szczególnych dni, ale wdzięczność powinna być postawą serca. Akurat w obecnym czasie powinniśmy dopuszczać głos serca i być wdzięczni Bogu. Dziękowanie „za wszystko” obejmuje dwa obszary: Po pierwsze stworzenie ziemskie, a po drugie stworzenie duchowe. Wszystko stworzył Bóg, a my chcemy być za to wszystko wdzięczni. Święto Dziękczynienia widzę więc wszechstronnie, nie ograniczam tylko do pożywienia i do zebranych plonów, ale dziękowanie ma szerszy wymiar: Dziękować należy za wszystko.

Zacnę od ziemskiego stworzenia: Powinniśmy być wdzięczni za życie, które zostało nam darowane. Powinniśmy być wdzięczni za pożywienie, które mamy – a ujmując to nieco szerzej – za podstawy życiowe, które Pan nam darował. Jesteśmy wdzięczni za możliwości, które mamy jako ludzie. Nie jest oczywistością, że możemy się komunikować z innymi, że możemy się poruszać, że mamy różnorodne sposobności jako ludzie – to jest przecież powód do dziękowania. Chcemy też być wdzięczni, że nie jesteśmy sami. Kiedy się rozejrzemy, są inni ludzie. Jest nasza rodzina. Są nasi przyjaciele. Bądźmy za to wdzięczni. Pójdę nieco dalej i powiem: Dziękujmy za współmałżonków, których mamy.

W zacytowanym słowie biblijnym jest mowa, żeby zawsze dziękować. To jednak czasami wydaje się trudne w obliczu określonych braków. Nie zawsze jest się zdrowym, nie zawsze ma się wystarczająco pożywienia, w niektórych regionach jest to problem, albo też brakuje pracy. W takich przypadkach nie zawsze łatwo jest być wdzięcznym. Wdzięczność jest postawą serca, jak już wcześniej wspomniałem: Dlatego też i w przypadku braków można być wdzięcznym, jeśli nie tylko widzi się



braki, ale też istniejące dobra.

Oprócz ziemskiego jest też duchowe stworzenie. Posiadamy nieśmiertelną duszę. Mamy perspektywę wiecznego życia. Wieczną wspólnotę z Panem. Kiedy ma się w sobie taką wiarę, wtenczas można być wdzięcznym, że Pan nam to darował. Jak jest w życiu ziemskim, że potrzebuje się pożywienia, tak jest w życiu duchowym: Musi być coś, co podtrzymuje życie. To jest Słowo Boże i łaska Boża. Bądźmy za to wdzięczni.

Braki mogą występować też pod względem duchowym. Może być tak, że w zborze pojawiają się problemy, nieporozumienia, że już nie jest tak harmonijnie. Nie pozostawajmy przy takich niedoskonałościach. Radujmy się z tego, co dobre i uporajmy się z tym, co nie jest dobre, poprzez rozmowy, poprzez obopólne zrozumienie, poprzez życzliwe i serdeczne współzycie.

Widzimy, że tak samo, jak pod względem ziemskim, tak i duchowym istnieje przestrzeń, gdzie Pan daruje dobro, a my możemy być wdzięczni i gdzie trudności oraz braki nie powstrzymują nas od dziękczynienia. Czyńmy to z serca. Wzywam do dziękowania zawsze i za wszystko!

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Kościół w Baia Mare,
gdzie 17 czerwca br.
służył Główny Apostoł
Wilhelm Leber



Dzieci witają Głównego Apostoła i osoby towarzyszące

Wielkim świętem dla braci i sióstr w północno-zachodniej części Rumunii była w połowie czerwca 2012 roku wizyta Głównego Apostoła Wilhelma Lebera, który przeprowadził nabożeństwa w Ocna Mures i Baia Mare.

Główny Apostoł w Rumunii

W kościele w Ocna Mures zebrali się bracia i siostry z okręgów: Alba, Sighisoara i Zalau. Zajęli wszystkie miejsca w kościele, jak i w ustawionych przy kościele namiotach. Na tym pierwszym nabożeństwie podczas podróży do Rumunii, które odbyło się 16 czerwca, Główny Apostoł służył słowem biblijnym z Ew. Łukasza 11, 28. Ponadto ustanowił ewangelistę okręgowego dla okręgu Zalau.

Drugie nabożeństwo na tej podróży miało miejsce 17 czerwca w Baia Mare. W przystrojonym kościele zebrali się bracia i siostry z okręgów: Arinis i Baia Mare. To nabożeństwo było transmitowane internetowo do kościoła w Bukareszcie, a Główny Apostoł służył słowem biblij-

nym z 1. Piotra 1, 15. Na tej uroczystości obecny był burmistrz miasta Baia Mare oraz inni przedstawiciele życia publicznego. Po nabożeństwie burmistrz przekazał Głównemu Apostołowi odcisk tablicy pamiątkowej z okazji jego wizyty.

Ogółem około 1300 wiernych przeżyło obydwie nabożeństwa. Przed podróżą powrotną 18 czerwca Główny Apostoł wraz z towarzyszącymi mu apostołami i biskupami wziął udział w szczególnym spotkaniu dla sług. Przy tym włożył do serc wszystkich uczestników niektóre cechy usposobienia Jezusa jako normy własnego zachowania. Napelnieni radością i siłą, wynikającą ze wspólnoty, wszyscy udali się w podróż powrotną.

„On zaś rzekł: Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go”.

– Ew. Łukasza 11, 28 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry! Bardzo się raduję z pobytu u was. Witam was serdecznie i jestem wdzięczny, że tak wielu tu się zgromadziło. Niechby każdy otrzymał nową radość, został wzmocniony w wierze, aby odważnie mógł iść dalej. Szczególnie życzę nam, żebyśmy wszyscy mieli radosną wiarę. Nasza wiara jest czymś radosnym. Kto wierzy, przeżywa radość, także w trudnych okolicznościach, także w troskach i potrzebach. Jestem przekonany, że tu w Rumunii także przeżywa się zmartwienia: zmartwienia o miejsce pracy, o zdrowie, o rodzinę. Mimo to z wiary i w takich okolicznościach można czerpać radość. Ta radość skłania do ujawniających ją czynów.

Gdy przed tygodniem odwiedziłem braci i siostry w Kongo, to podczas

lotu powrotnego miałem międzylądowanie w pewnym mieście w Zambii. Zostaliśmy poproszeni o nieopuszczanie samolotu, ponieważ postój miał potrwać tylko około pół godziny. Wtedy weszło na pokład kilka osób z obsługi naziemnej i poprosiło mnie, żebym wysiadł. Załoga powiedziała, że spokojnie mogę wyjść na zewnątrz. Kiedy stanąłem na schodach, nie wierzyłem własnym oczom: Na płycie lotniska stał tłum braci i sióstr. Usłyszeli, że mój samolot ma międzylądowanie w ich mieście i udali się na lotnisko. Tworzyli okazały chór i entuzjastycznie śpiewali. Kiedy się to widzi, to ma się radość, pomimo świadomości o wielu troskach i trudnościach występujących w tamtym regionie świata. Afrykańczycy mają szczególny dar okazywania radości. Pewna stewardesa później chciała

wiedzieć, o jaki Kościół chodzi. Była poruszona i poprosiła o moją wizytówkę, żeby móc udać się na nasze nabożeństwo. Kiedy tak pokazuje się radość, to ma też swoje skutki. Bracia i siostry, okazujmy radość – radość z tego, że mamy taką wiarę, trzymamy się razem we wspólnocie, że wkrótce przyjdzie Pan, żeby zabrać nas do siebie.

Podstawą do radości jest słowo biblijne, które przeczytałem. Sam Jezus je wypowiedział: „*Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go*”. Kto słucha Słowa Bożego i je strzeże, to z tego wypływa radość. Chodzi zatem o to, żeby słuchać Słowa Bożego i strzec. To, co tutaj słyszymy, to jest Słowo Boże. To trzeba poznać. To nie jest słowo ludzkie, to nie jest kazanie w sensie odczytu, lecz jest to żywe



Słowo Boże. Nie można jednak poprzestać tylko na słuchaniu. My mamy też strzec tego Słowa. To strzeżenie chciałbym dziś postawić w centrum. Słowa Bożego należy strzec. Co to oznacza? To nie oznacza, że się tylko wspomina, co się słyszało na nabożeństwie. Strzeżenie oznacza, że to Słowo przyjmuje się do swego życia i staje się ono normą na całe życie. Ono musi być w centrum naszego życia i kryterium naszego postępowania. W ten sposób będzie kształtować nasze całe życie i poprowadzi nas do udoskonalenia.

Przedstawię kilka przykładów z Pisma Świętego: Noe był wezwany do zbudowania arki. Bóg dał mu wytyczne i Noe według nich postępował. To było strzeżenie Słów Bożych. On trwał przy swoim zadaniu. Nie powiedział po dwóch dniach: „Ach, ja-

kie to jest trudne budować taką skrzynię!”. Noe zachował to Słowo. On strzegł tego słowa w ten sposób, że według niego postępował. Czyńmy tak samo. Na każdym nabożeństwie otrzymujemy wskazówki, jak powinniśmy i możemy czynić. Następnie ważne jest działanie, mili bracia i siostry. Słowo nie może wchodzić jednym uchem, a wychodzić drugim, jak to niekiedy można zaobserwować u dzieci. Ze Słowem Bożym nie wolno tak robić. Trzeba go strzec i według niego działać – z każdego nabożeństwa coś wziąć i powiedzieć: „To chcę zamienić w czyn!”.

Innym przykładem jest Abraham, który otrzymał wielką obietnicę. Bóg do niego powiedział: „*Uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem*”.

(1. Mojżeszowa 12, 2) On strzegł tego Słowa, ono mu towarzyszyło. Często też o nim myślał; kiedy opuszczała go odwaga, wtedy z tej obietnicy czerpał siłę. Czyńmy tak samo. Na każdym nabożeństwie darowana nam jest nowa siła i nowa ufność. One powinny nam towarzyszyć. Tak strzeże się Słowa Bożego.

Pomyślmy o Saulu, który prześladował chrześcijan. Pan wstąpił na jego drogę i powiedział: „*Saulu, Saulu, czemu mnie prześladowasz?*” (Dz. Ap. 9, 4) Te słowa towarzyszyły Saulowi i zmieniły całe jego życie. Z prześladowcy chrześcijan stał się gorliwym apostołem. Słowo doprowadziło go do tego, że zweryfikował samego siebie. On strzegł Słowa Bożego i według niego postępował.

Na tych przykładach widzimy, co to oznacza strzec Słowa Bożego. To



Przemowa Głównego Apostoła przed ordynacją ewangelisty okręgowego Tiberiu

W pierwszym rzędzie od lewej: Apostoł okręgowy Fehlbaum i apostoł Bastrikov; z tyłu apostołowie Kondrashov (z lewej) i Cone. W trzecim rzędzie apostołowie Burren (z lewej) i Mang, z tyłu od lewej apostołowie: Cazacu, Mutti i Kainz.



oznacza, że trzeba się zweryfikować według tego Słowa. A kiedy wówczas stwierdzi się braki czy wady, to wyciągamy z tego konsekwencje. Do tego należy odpowiednie postępowanie i przypominanie sobie tego Słowa, aby czerpać z niego siłę i odwagę. Słowo Boże musi nam towarzyszyć i być kryterium dla naszego życia.

Istnieją też kontrprzykłady: Pierwsi

ludzie nie strzegli Słowa Bożego. Bóg do nich powiedział, że mogą jeść wszystkie owoce oprócz owoców z jednego drzewa. (por. 1. Mojżeszowa 3, 3) Pod wpływem węża wzbudziło się u nich pragnienie tych owoców. Ostatecznie naruszyli nakaz. Jaka klęska z tego wyniknęła! Zostali wypędzeni z ogrodu i stracili wspólnotę z Bogiem! Gdy nie strzeże się Słowa

Bożego, to może dojść do klęski. Wszystko można stracić.

W obecnym czasie, kiedy słyszymy wokół nas wiele głosów i istnieje tyle niepokoju, ciężko jest strzec Słowa Bożego. To trzeba czynić zupełnie świadomie i według możliwości każdego dnia znaleźć na to trochę czasu. Kto tak czyni, ten jest błogosławiony. Z tego wypływa radość. Życzę wam tego bardzo, mili bracia i siostry w Rumunii, w każdym zborze, gdzie żyjecie. Nie tylko słuchajmy Słowa Bożego, ale też go strzeżmy. A to oznacza zamieniać je w czyn, czerpać z niego siłę i odwagę, a także według niego weryfikować samego siebie. Kiedy stwierdzimy, że coś jeszcze jest nie tak, jak być powinno, wtenczas się skorygujemy, przy tym pozostaniemy i nigdy więcej nie popadajmy w to, co stare. W ten sposób krok za krokiem będziemy szli dalej. Niech Pan daruje nam łaskę i poprowadzi nas do doskonałości!



Bracia i siostry w drodze do domu po nabożeństwie w Ocna Mures

Impulsy z Ducha Świętego

W czerwcu odwiedził nas w Rumunii Główny Apostoł. Na nabożeństwie 16 czerwca w Ocna Mures wskazał na to, jak ważne jest nie tylko słuchać Słowa Bożego, ale także go strzec. Jak możemy strzec Słowa Bożego? Żyjąc według niego i zważając wciąż na nowo na impulsy Ducha Świętego. W tym kontekście chciałbym opowiedzieć pewne osobiste przeżycie, które miałem kilka miesięcy temu.

Pewnego majowego przedpołudnia pracowałem w swoim biurze, kiedy to zadzwonił do mnie biskup i powiedział, że pewne małżeństwo zwróciło się do niego z wielką troską. Ich jedyny piętnastoletni syn nie powrócił poprzedniego dnia po lekcjach ze szkoły do domu. Natychmiast powiadomili policję, ale dotychczasowe poszukiwania ich dziecka nie przyniosły rezultatów.

Po rozmowie telefonicznej z biskupem przedstawiłem to w serdecznej modlitwie naszemu Ojcu Niebieskiemu. Po południu zadzwoniłem do tych rodziców, którzy z powodu bólu i zmartwienia ledwo co mogli rozmawiać. Próbowałem dodać im odwagi i obiecałem dalsze wstawiennictwo w modlitwie.

Wieczorem ogarnął mnie pewien niepokój. Chciałem coś uczynić w sprawie znalezienia chłopca. Jak jednak do tego podejść w mieście, w którym jest ponad 3,5 mln mieszkańców?

Czułem jednakże w sercu pewien impuls, który mi mówił: Wyjdz i szukaj chłopca!

Zanim opuściliśmy dom, modliliśmy się jeszcze raz serdecznie z żoną o prowadzenie z Ducha Świętego. Wtedy nagle przyszło mi na myśl, żeby pojechać na dworzec północny i tam poszukać. Chodziliśmy z żoną

najpierw po różnych restauracjach w okolicy, a w końcu poszliśmy do wielkiej poczekalni dworcowej. Z punktu widzenia ludzkiego nasze poszukiwania były beznadziejne – my jednakże ufaliśmy pomocy Pana!

I wtedy wydarzyło się coś niewyobrażalnego: Kiedy

wychodziłem akurat z jednej z restauracji, chłopiec przechodził „przypadkowo” obok mnie. Nagle mnie zobaczył i zaczął płakać. Objąłem go i poszedłem razem z nim do mojego samochodu. Pojechaliśmy do nas do domu, moja żona przygotowała coś do jedzenia i potem zadzwoniliśmy do rodziców chłopca. Byli bardzo szczęśliwi i trudno było im nawet rozmawiać! Bez uszczerbku mogli wziąć swoje

dziecko w ramiona – radość i wdzięczność po obu stronach była nie do opisania! Takich poruszających chwil nie przeżywa się każdego dnia.

Potem opowiedziałem rodzinie, jak zostałem zainspirowany przez Ducha Świętego, żeby szukać ich syna. Wspólnie podziękowaliśmy miłemu Bogu za Jego wielką pomoc.

Kiedy pozwalamy się kierować Duchowi Bożemu, wtenczas naprawdę możemy przeżywać cuda, tak jak też wpisał to do naszych dusz nasz Główny Apostoł w Zielone Świątki 2012: „*Co niemożliwego jest u ludzi, możliwe jest u Boga*”. (Ew. Łukasza 18, 27) Ważne jest jednakże zważać na impulsy Ducha i według nich postępować.

Vasile Cone



Apostoł Vasile Cone (za dziećmi) z braćmi i siostrami ze zboru Dolhesti w okręgu Suczawa w Rumunii

Apostoł Vasile Cone urodził się 18 lipca 1962 roku. Apostołem został ustanowiony 21 maja 1992 roku. Obszarem jego działania jest Rumunia.

„Nie wyrządźcie szkody ziemi”

Kto ponosi odpowiedzialność za stworzenie? Tylko Bóg, Stwórca?
Czy też człowiek w swojej szczególnej roli pośród stworzenia?

Odpowiedzialność za stworzenie

Postawa chrześcijanina wobec świata i natury wynika z wiary, że Bóg stworzył świat. W pierwszym artykule wyznania wiary wyznajemy: „Wierzę w Boga Ojca, Wszechmogącego, Stwórcy nieba i ziemi”. Świat stworzony przez Słowo Boga egzystuje tylko dzięki Niemu: „*Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko*”. (Rzymian 11, 36)

Świat nie jest raz uruchomionym dziełem, które funkcjonuje samoczynnie według praw przyrody – nie jako raz skonstruowanym mechanizmem. Prawidłowości, a tym samym dalsze istnienie świata, są posłuszne woli Bożej: „*Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc*”. (1. Mojżeszowa 8, 22) Naturalny świat dopóty będzie istniał, dopóki będzie to wolą i uznaniem Boga.

Od początku świata aż do jego końca Bóg wciąż tworzy coś nowego. W ten sposób stale kontynuuje stworzenie świata.

Niebo i ziemia

Wszelkie wydarzenia natury mają miejsce w czasie i przestrzeni, i są znane Bogu. Wszystko, co jest czasowe i przemijające w materialnym stworzeniu wskazuje na niezmienną Boga i Jego wiekiistość: „*Tys, Panie, na*



początku ugruntował ziemię, i niebios są dziełem rąk twoich; one przemijają, ale Ty zostajesz; i wszystkie jako szata zastarzeją się”. (Hebrajczyków 1, 10. 11)

Szczególną rolę w stworzeniu i wśród stworzenia odgrywa człowiek, który otrzymał od Boga polecenie: „*...napełniajcie ziemię, i czyncie ją sobie poddaną*”. (1. Mojżeszowa 1, 28) To polecenie panowania człowieka i związana z tym odpowiedzialność przed Bogiem

jest ugruntowana w podobieństwie Bożym.

Wraz z upadkiem w grzech zmienił się jednakże stosunek do pozostałego stworzenia: Natura stała się wrogiem człowieka; teraz w mozołach musi pozyskiwać owoce z przeklętej roli. Natura niesie nawet zagrożenia, na przykład w formie potopu. (por. 1. Mojżeszowa 7, 11. 12. 22)

Ludzie i zwierzęta

W konsekwencji człowiek stał się też wrogiem świata zwierzęcego. Wzbudza w nim strach i przerażenie. (por. 1. Mojżeszowa 9, 2) Światopoglądowi biblijnemu obce jest to, że człowiek również sprawia zagrożenie dla stworzenia. Opanowanie natury jest też sprawą przeżycia. Życie musi stawić czoło zagrożeniom, jak: zarazy, susza, klęski żywiołowe, kataklizmy.

Świadomość, że egzystencja przyrody została zagrożona przez człowieka powstała dopiero z chwilą rozwoju instrumentów naukowych i technicznych w XX wieku. Geneza tej świadomości wiąże się z odkryciem możliwości rozszczepienia jądra atomowego. Po raz pierwszy w dziejach człowiek bronią atomową może zniszczyć wszelkie życie na ziemi. Niebezpieczeństwo to potęgują też dalekosiężne skutki zanieczyszczenia środowiska.

Nasza tradycja skłania się do tego, aby materialny, czyli przemijający świat mniej cenić od niewidzialnego, duchowego stworzenia. Natura jednakże w swoim źródle jest jednorazowym stworzeniem i jako całość bardzo dobra. (por. 1. Mojżeszowa 1, 31) Czasowość materialnego świata nie jest mankamentem, ale oznacza wskazanie na dokończenie stworzenia, związane z wyzwoleniem „z niewoli skażenia”. (Rzymian 8, 21)

Szacunek dla życia zakotwiczony jest w przykazaniach Bożych. Z nich wynika dla współczesnych pokoleń zobowiązanie do troskliwego i ochronnego obchodzenia się z przyrodą. Stworzenie jest darem Bożym dla człowieka i ma być dla niego przestrzenią życiową, dopóki Bóg nie dokończy swego dzieła zbawienia. Stąd w Objawieniu Jana 7, 3 czytamy: „*Nie wyrządźcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzymy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich*”.

Podsumowanie:

Stworzenie jest podarunkiem Bożym dla człowieka. Poszanowanie przykazań Bożych i życia nakłada obowiązek do troskliwego i ochronnego obchodzenia się z przyrodą.

Droga do katechizmu – część piąta

Różnorodność języków

Od początku było założone, że katechizm ma być wydany możliwie równocześnie w językach: niemieckim, angielskim, francuskim, portugalskim, hiszpańskim i rosyjskim.

„Jezus Nazareński, król żydowski”, tak brzmiał napis zamieszczony na krzyżu Jezusa na Golgocie, a był napisany „*po hebrajsku, po łacinie i po grecku*”. (Ew. Jana 19, 19. 20) Od samego początku ani nauka Jezusa, ani relacje o Jego działalności nie były ograniczone do jednego języka. Już w czasach pierwotnego Kościoła teksty autorów pism biblijnych musiały być tłumaczone.

Co to znaczy tłumaczyć teksty niewątpliwie wielu z nas poznało już w okresie szkolnym, kiedy trzeba było przekładać teksty z języka ojczystego na obcy i na odwrót. Jeżeli zna się słownictwo i struktury gramatyczne obcego języka, tłumaczenie nie musi być nader wielkim problemem.

Gdy jednak chodzi o przekład ogólnoswiatowego dzieła, to pojawiają się trudności, których na pierwszy rzut oka nie widać. Na przykład na świecie język angielski w swo-

jej strukturze jest porównywalny, a pomimo to istnieją znaczące różnice. Angielski brytyjski różni się od angielskiego amerykańskiego, a angielski kanadyjski nie jest tożsamy z australijskim czy południowoafrykańskim. Podobnie też jest w przypadku innych języków.

Dlatego też podczas prac nad katechizmem niezbędne były procesy uzgodnieniowe, aby tekstowi nadać taki kształt językowy, który byłby jednolity, a ponadto zrozumiały w poszczególnych językach.

Potrzeba ta nie ujawniła się dopiero podczas przekładów tekstów katechizmu, ale dostrzeżona już została podczas prac nad poszczególnymi artykułami.

Redagowanie treści katechizmu w języku niemieckim musiało uwzględniać fakt, że dzieło to zostanie przełożone na wiele języków. Z tym oczywiście związane były określone skutki.

Różne przekłady biblijne

Do prezentacji treści wiary użyto cytatów z Pisma Świętego będącego podstawą nowoapostolskiej wiary. Tak więc wszystkie użyte cytaty biblijne z niemieckiego wydania z roku 1984 musiały być porównane z innymi przekładami biblijnymi, jak na przykład z New King James Version i Nouvelle Édition de Genève z roku 1979, francuskiego przekładu Louisa Segonda. Podczas porównywania tekstów okazało się, że popularne pojęcia Biblii niemieckiej w innych językach nie są słownie jednakowe ani w szczegółach nie pokrywają się też z tekstami pierwotnymi. Z tego względu nie można było użyć niektórych cytatów biblijnych, chociaż w brzmieniu niemieckim byłyby dobrym tekstem do podkreślenia treści katechetycznej. Ogólnie zważano na to, aby przy odwoływaniu się do cytatu biblijnego nie bazować na poszczególnych pojęciach, ale kierować się sensem i myślą danego cytatu.

Przykładem może być pojęcie „nabożeństwo”. W Psalmie 27, 4 w niemieckim przekładzie biblijnym z 1984 roku występuje pojęcie „nabożeństwo”, a mianowicie w dosłownym tłumaczeniu jest tam napisane: „ogłądać piękne nabożeństwa Pana”. Ten sam werset w Biblii francuskiej w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „Fascynować się wspaniałością Wiekuistego”. Także w języku angielskim, w New King James Version z 1972 roku ten werset różni się od niemieckiego, gdyż w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „Oglądać piękno Pana”. Natomiast ten sam fragment Psalmu w naszym polskim języku brzmi: „*By oglądać piękno Pana i by odwiedzać świątynię jego*”.

Inny przykład: W przekładzie Lutera w ogóle nie jest używane pojęcie „Kościół”, które występuje w większości innych języków. W greckich i łacińskich tekstach biblijnych, gdzie występuje pojęcie „Kościół” Luter używa pojęcia „zbór”.

Nieprzetłumaczalne style

W tekstach, które mają się ukazać tylko w jednym języku można stosować środki stylistyczne. Należy jednak z nich zrezygnować, jeśli planuje się przekład na różne języki. W każdym języku istnieje gra słów, po części używa się jej też na

nabożeństwach. Wiele takich sformułowań jest nieprzetłumaczalnych i dlatego nie wolno było ich użyć w takim dziele, jak katechizm. Z tego względu nie można było się odwoływać do wierszy lub pieśni.

Szczególny przypadek – apokryfy

Na koniec niech kolejny przykład uzmysłowi, jakich zasad należało przestrzegać przy cytowaniu tekstów biblijnych. W prologu do Księgi Syracha czytelnik znajduje uwagę, dotyczącą trudności związanych z przekładem: „*Proszę więc z życzliwością i uwagą zabierać się do czytania, a wybaczyć w tych miejscach, gdzie by się komu wydawać mogło, że mimo naszej usilnej pracy nad tłumaczeniem, nie mogliśmy dobrać odpowiedniego wyrażenia: Albowiem nie mają tej samej mocy słowa czytane w języku hebrajskim, co przełożone na inną mowę. Nie tylko ta księga, ale nawet samo Prawo i Proroctwa i inne księgi czytane w swoim języku wykazują niemalą różnicę*”. Słowa te wskazują, że już w prastarych czasach biblijnych istniała świadomość, jakie problemy związane są z tłumaczeniem i jak wiele wysiłku kosztuje przygotowanie dobrego przekładu. O ile cytat prologu na pierwszy rzut oka pasuje do naszego tematu, to jednak już z nim związane są kolejne trudności: Księga Syracha zalicza się do apokryfów, które nie są zawarte w wielu przekładach biblijnych. Występuje niemal wyłącznie w przekładach biblijnych używanych przez Kościół Katolicki. Natomiast przekłady biblijne zwyczajowo używane w Kościołach protestanckich nie zawierają tej księgi. Dlatego też większość czytelników na całym świecie nie ma możliwości odnalezienia tego cytatu w swojej Biblii. Stąd w przypadkach odwoływania się do tekstów apokryficznych zostały one przytoczone w całości. Tym samym umożliwiono tłumaczom dokonanie własnego przekładu wersetów biblijnych w tych językach, w których Biblia nie zawiera apokryfów.

Całokształtowi tej problematyki starano się sprostać już w fazie opracowywania dzieła. Dlatego katechizm może zostać tłumaczony w sposób zrozumiały na różne języki.



Jubileusz 30-lecia zjazdów młodzieży w Polsce

Trzydzieści lat minęło odkąd 18 lipca 1982 roku młodzież z całego kraju po raz pierwszy zjechała się na ogólnopolski Dzień Młodzieży do Gdyni. Słowo biblijne uroczystego nabożeństwa brzmiało: „*Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym*”. (2. Koryntian 4, 6) Szczególnym gościem tej uroczystości, jak i kilku następnych, był ówczesny apostoł okręgowy Siegfried Karnick.

Od tej pory co roku, zazwyczaj w lipcu, odbywały się kolejne zjazdy młodzieży, niekiedy rozszerzone o uczestnictwo również chętnych braci i siostr ze zborów całej Polski. Należy zaznaczyć, że ku radości uczestników, ale też dziękując Bogu, rokrocznie tego rodzaju uroczystości zaszczycali swoją obecnością i służbą obecny apostoł okręgowy Wilfried Klingler, apostoł Gerald Bimberg i biskup Waldemar Starosta.

Wyjątkowy zjazd miał miejsce 15 lipca 2007 roku, kiedy to z wizytą duszpasterską przybył do naszego kraju Główny Apostoł



Wilhelm Leber. To szczególne nabożeństwo odbyło się w sali koncertowej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, a jego podstawą było słowo biblijne z Listu do Filipian 3, 14: „*Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie*”. Nasz Główny Apostoł wskazał, że zmierzanie do wzniesłego celu jest procesem etapowym. Osiągnięcie wielkiego celu naszej wiary, bycie przyjętym przez Pana w dniu Jego ponownego przyjścia, zdobycie nagrody w górze, związane jest chociażby z osiągnięciem następujących etapów pośrednich:

- Prowadzenia poważnego i serdecznego życia modlitewnego.
- Brania do ręki i czytania Pisma Świętego oraz publikacji kościelnych.
- Poważnego i rzetelnego składania Panu ofiar i nie wykazywania pod tym względem niedbalstwa.
- Oddawania swoich darów i zdolności do służby Pana i bycia aktywnym.
- Pielęgnowania serdecznej wspólnoty i składania świadectwa wiary.

Stałymi elementami corocznych zjazdów młodzieży są różnego rodzaju aktywności, mające na celu umacnianie wspólnoty i integrację, jak również inspirujące i pogrzeniające w wierze inscenizacje przygotowywane cyklicznie przez grupy młodzieżowe z różnych zborów.

Tegoroczny, trzydziesty zjazd młodzieży miał miejsce 8 lipca, a odbył się na terenie centrum wypoczynkowego w Trzebawiu koło Poznania. Na jubileusz zjechała się nie tylko młodzież, ale także wielu wiernych z całego kraju.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem. Słowo biblijne z 2. Piotra 3, z 18: „*Wzrastajcie raczej w lasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa...*”, stanowiło piękne przesłanie dla wiernych. Służba apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera, apostoła Geralda Bimberga i biskupa Waldemara Starosty, wzmocniła w wierze wszystkich zgromadzonych oraz dodała otuchy i sił do stawiania czoła wyzwaniom życiowym w zaufaniu do Pana. Słowo kazania szczególnie uwypukliło znaczenie łaski Bożej oraz poznanie Pana Jezusa i Jego praktyki życiowej jako wzorca dla naszego życia.

Po nabożeństwie, organizatorzy, którymi w tym roku byli bracia i siostry ze zboru Poznań, zaprosili wszystkich uczestników na teren rekreacyjny do raczenia się smakołykami z grilla i innymi potrawami, a później na kawę i ciasto. Letnia, słoneczna aura sprzyjała spacerom i licznym rozmowom, jak również przygotowanym przez organizatorów aktywnościom, takim jak: zawody pomiędzy poszczególnymi zborami w przeciąganiu liny, gra „kalambury”, czy też odgadywanie przedmiotów z zawiązanymi oczami. Oczywiście nie mogło też zabraknąć zabawy w głuchy telefon oraz innych wyczynów sportowych. Zainteresowani uczestnicy mogli także obejrzeć pokaz multimedialny zawierający skróty kilku pierwszych Dni Młodzieży w Polsce.

Na zakończenie wspaniałego i pełnego emocji dnia bracia i siostry obejrzeli prezentację multimedialną inspirującą do wspólnego działania w społeczeństwie i w Kościele. Na prośbę młodzieży apostoł okręgowy i apostoł opowiadali też przeżycia z podróży misyjnych, przy czym wskazali, że każdy człowiek może być misjonarzem, gdyż kluczowym „obszarem misyjnym” jest własne serce, ponieważ to, co jest we własnym sercu, może dopiero trafić do serca drugiego człowieka. Podkreślili tym samym przesłanie biskupa do zintensyfikowania ewangelizacji wewnętrznej i zewnętrznej.

Tegoroczny Dzień Młodzieży obfitował w radość i integrację, a zakończył się zapowiedzią kolejnego zjazdu młodzieży w Żorach, 2 czerwca 2013 roku.



Zdjęcie na okładce: Zamek Bran w Rumunii

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.